№ 234. Kraków, 13 Października—Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	[illegible]
W mieście	20	10	5	[illegible]
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Striegara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukienn., Handel J. Bauera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (w 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cene 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim: **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 12 października.

Jeżeli chcesz poznać stan obecny jakiegoś społeczeństwa, to zobacz jak ono się zapatruje na swoją przeszłość; słowem, jeśli chcesz poznać położenie chwilowe jakiegoś narodu, jego obecne dążenia i cele na przyszłość i środki, jakiemi chce je osiągnąć, to poznaj, jak on pisze historyę swej przeszłości. Wygląda to na paradoks, a przecież jest niezbitym pewnikiem. Moglibyśmy to udowodnić na historyografii wszystkich czasów. Nic to nie przeszkadza, że historya przez coraz ściślejsze badanie źródeł, przez coraz bardziej doskonalący się krytycyzm nabiera gruntowności i naukowej cechy. Nie tu miejsce rozstrząsać dla czego historyografia nie może oprzeć się na granitowej podstawie ogólnych praw dziejowego rozwoju ludzkości i narodów. To pewna, że zanim do tych podstaw dotrze, historya żyje życiem swej epoki, bije w niej tętno dnia, odzywa się w niej hałas i łoskot bieżącej roboty. Tak było po wszystkie czasy. Tak było i jest i u nas. Czy historyk starszej czy nowej szkoły zastawia się swem źródłoznawstwem i krytycznością, czy nie, czy się sumituje, że burze dnia przechodzą po nad jego głową i piersią, a on spokojny po nad odmętem czasów, *saevis tranquillus in undis*, że więc on dopiero daje wszystkie rękojmie „ścisłości naukowej" i „przedmiotowości" (hasła niesłychanie nadużyte przez naszych historyków obecnych), to on się łudzi sam lub łudzi drugich, łudzi drugich bezwiednie lub z całą samowiedzą. Tak jest wszędzie, u nas tem bardziej, że naród rozdarty, bez bytu politycznego, ma życie polityczne i moralne daleko więcej skomplikowane. Znaczyłoby to znosić sowy do Aten, gdyby kto chciał udowodnić, że historya zawsze nosi cechę polityczną, socyalną, religijną tego lub owego stronnictwa, kierunku, prądu, szkoły, chwili. U nas można sortować historyografię od upadku bytu politycznego według zmiany szkół historycznych i ich metody. Jest to jednak podział powierzchowny, biorący skutki za przyczynę. Jedyna metoda badania rozwoju naszej historyografii jest szukanie związku szkół i zasad historycznych z epoką, w której powstały, z życiem politycznem, z walką stronnictw. Teorye stojące na piedestału niby granitowej ścisłości naukowej i niezbitych praw, redukują się do mniej lub więcej szczerych usiłowań dojścia do prawdy. Ale drapowanie się w tę nieomylność naukową, rzucanie z tej wysokości anatematów na przeszłość i teraźniejszość, wskazywanie apodyktyczne jedynie nieomylnych dróg i środków, przedstawia się dopiero w tem świetle, czem jest. U nas wszystkie kierunki polityczne porozbiorowe pisały swą historyę Polski, wszystkie miały swoją filozofię historyi, wszystkie swoje dogmata, swoją pedagogię. Była historya po rozbiorach, była po rewolucyi listopadowej, jest po r. 1863. Tak zwana najnowsza szkoła historyków naszych, która występuje z taką pewnością jak gdyby była ostatniem słowem, jest tak samo i tylko wyrazem chwili, jak poprzednie, a fatalnie jutro przyjdzie i na nią i da jej osobną szufladkę i osobną etykietę wprawdzie. ale w tej samej szafie. w której konserwuje się stare szkoły, do których ta najmłodsza ma tyle wstrętu i tak się od nich wyższą czuje.

Tak jak historya u nas bierze życie z życia doby, z pracy i znoju aspiracyj i dążeń narodu, tak samo zstępuje na arenę dnia roboczego, wychodzi na rynek, zakasuje rękawy i idzie do roboty. Dla tego historya ma u nas charakter programu politycznego i społecznego, lub apologii, lub krytyki i negacyi i protestu, jest choćby jak dużo arkuszy i tomów zapisała, najczęściej polityczną broszurą, pamfletem, paszkwilem nawet. Broni gminowładztwa sławiańskiego lub monarchizmu zachodniego, propaguje demokracyę szlachecką lub możnowładztwo, ultramontanizm lub pozytywizm, ideę rosyjską lub austryacką, zasadę silnego rządu i władzy lub rozwoju odrębności i samorządu, łączy się z reakcyą lub rewolucyą, chce przewrotów z góry lub z dołu, wszystkie te teorye wysnuwa z dziejów a raczej w nie wkłada i zawsze pozuje na naukową powagę i nieomylność.

Nie tu miejsce na badanie dzieł historycznych, ale kiedy taka nauka przechodzi w zdawkowej monecie w kurs i normuje tętno politycznego życia, to tu dla niej miejsce. Za daleko by nas zawiodło rozwodzenie się na przykład nad zasadą silnego rządu, kultu władzy, który stał się kwintesencyą historyozofii krakowskiej szkoły. Przeszedł on już w broszurę i artykuł dziennikarski, hasło przedwyborcze lub mówkę sejmową, stał się kamieniem filozoficznym, sztandarem i hasłem, powtarzany na wszystkie tony i waryacye, rozmnożył się w rozliczne frazesy i kwiatki retoryczne, opanował mózgi, spaczył pojęcia, stał się monomanią. Stronnictwo t. zw. krakowskie oparło się na tej zasadzie, nazwało ją myślą konserwatywną, pracą organiczną, syntezą. Z tego punktu widzenia ocenia się wszystkie usiłowania narodu porozbiorowe, z tego punktu widzenia wyciąga się rękę po przodownictwo w narodzie, po władzę dla siebie naprzód. Z tego punktu widzenia wyrzeczenie się swych praw wobec panującej siły, abdykacya polityczna wobec faktycznej utraty bytu, jakibądź rząd, byle w nim mieć urząd, polypatryotyzm wobec braku jednej ojczyzny, stają się formułkami życia. Zaczęło się od potępienia rewolucyi, a skończy się na apoteozie tych, co przed 1846 wyrzucali za drzwi emissaryuszów, tych, co w 1863 jeździli żebrać stanu oblężenia dla Galicyi; pisze się nekrologi i wysławia rozum polityczny i odwagę cywilną tych, którzy nie należąc do niczego zegoizmu. tchórzostwa lub wynarodowienia, „nie byli winnymi skutków ruchów narodowych". Nie dość na tem: każdy chce udowodnić, że myśl, którą ma od wczoraj, miał od urodzenia nieledwie. Każdy chciałby udowodnić, że konserwował już wtedy, kiedy inni trwonili. Zaczęła się ciekawa polemika, kto właściwie jest ojcem konserwatyzmu galicyjskiego. Nie dość na tem: kolportuje się swój konserwatyzm od dworu do dworu, zaleca jego taniość, przysięga na wierność i czystość intencyi, i zachwala się, że się ma najczystszy, najautentyczniejszy konserwatyzm na usługi, za najniższą cenę. W imię syntezy nazywa się analizą wszystko, co nie jest oddaniem się na dyskrecyę, reszta wszystko nazywa się atomizmem, jeżeli nie anarchią czy warcholstwem. Wobec rządów denuncyuje się wszystkie inne stronnictwa jako niebezpieczne i niepoprawne, rewolucyjne i wywrotowe. Pominąć musimy, jak się ta zasada silnego rządu i władzy interpretuje do domowego użycia w kraju, jak się w jej świetle przedstawiają dążenia do autonomii i odrębności kraju, jak się przedstawia kwestya odpowiedzialności rządu i kontroli, jaki to wpływ wywiera na wszystkie objawy życia społecznego i politycznego. Pomijamy wmawianie w kraj, że prąd reakcyjny, który powiał światem, jest stanowczy i na zawsze, choć w Anglii, we Włoszech rządzą stronnictwa na wskróś liberalne i postępowe, w Niemczech ruch wyborczy zapowiada wielką klęskę stronnictw konserwatywnych, a w Rosyi reakcya dogorywa. Tak się splotła prawda z fałszem, tak wygląda teorya, że brak silnego rządu był przyczyną utraty bytu, na gruncie polityki narodu bez politycznego bytu i pod obcemi rządami. Tak można było dojść do teoryi p. Pawła Popiela, arystarchy tej kliki możnowładczej, którą wypowiedział w ostatnim *Przeglądzie Polskim*, „że władza choć obca, choć najgorsza, jest jeszcze narzędziem organicznem społeczeństwa", że każdy rząd jest święty, bo każda władza pochodzi od Boga, „została zdobytą według praw przez Boga ludzkości danych, albo ustaloną przez czas i uznanie".

Mowa posła Zuckra

w sprawie uregulowania stosunków prawnych ludności izraelickiej (na posiedzeniu Sejmu d. 10 paźdz.)

(Ciąg dalszy.)

Na to panowie. żadna ustawa nie pomoże. Ja zresztą nie widzę w tem nic prawem niedozwolonego, nic coby narażało interesa publiczne tak długo, jak długo ta powaga moralna, jest do moralnych celów używana, a moralnym celem jest zapewnie godzić spory zamiast doprowadzać do procesów. Szanowny poseł gorszy się tem, że ten sąd rozjemczy nie jest obowiązany trzymać się obowiązujących w Austryi ustaw, kodeksu cywilnego i procedury sądowej. Ale czy słyszeliście panowie, żeby się kto zapisywał na sądy polubowne, i aby ten sąd nie uwalniał wyraźnie od obowiązku trzymania się procedury sądowej. lub jakiejkolwiekbądź pisanej ustawy. Wszak ten sąd wydaje gwarancyę o tyle, o ile abstrachując od wszelkich form procesualnych polega na zdrowym rozumie i sumiennem roztrząsaniu rzeczy. Otóż te wszystkie strachy wobec tych sądów mnie się wydają dziełem wyobraźni i zbyt rozbujałej imaginacyi szanownego posła.

Tak samo rzecz się ma z drugim przywilejem, o którym tu nawiasem jeszcze wspomnę. Szanowny poseł znaciskiem podniósł, że w projekcie wzorowego statutu, który rabin Schreiber przedłożył rządowi do zatwierdzenia, zatrzymuje te sądy. Odczytałem projekt tego statutu. jest tam paragraf, który opiewa, że we wszystkich sprawach, które odnoszą się do związku gminy wyznaniowej i jak w niemieckim tekście opiewa (czyta) *In allem aus dem Culturverbande entspringenden Streitigkeiten* ma być sąd polubowny powołany do rozstrzygnięcia. Otóż dla czego rabin Schreiber umieścił sprostowanie, o tym sądzie polubownym? Bo rozporządzenie ministeryalne z roku 1875 między takiemi postanowieniami, które z obowiązku i z urzędu w każdym statucie gminy wyznaniowej muszą się znajdować, wymienia między innemi i to, że wszelkie tego rodzaju sprawy nie inaczej, jak przez sąd polubowny będą rozstrzygene. Wpawdzie rabin Schreiber chce, aby tym sądem polubownym nie był kto inny jak tylko rabin, tak mi się przynajmniej zdaje: bo powiada, że tylko przy sporach religijnej natury rabin decyduje. Otóż mnie się zdaje, że wszystkie te obawy, które się odnoszą do ogółu sądów rabinalnych. i które tu przedstawiono jak gdyby niemieckie *Vehmgerichte*, że wszystkie te obawy zostały zredukowane mojemi wywodami do właściwej miary.

Dalszym przywilejem są hajdery, które żydzi utrzymują. Panowie! kwestyi hajderów szanowny poseł nie przestudyował należycie, bo gdyby był odczytał rozporządzenie ministeryalne z 14 czerwca 1864 r. l. 3319, byłby się przekonał, że to rozporządzenie rozróżnia dwie kategorye hajderów, t. j. takich, w których tylko uczą religii i języka hebrajskiego. i takich które oprócz tego nauczają jeszcze i innych przedmiotów. Kategoryę pierwszą zalicza rozporządzenie do zakładów ściśle wyznaniowych i powiada. że nauczyciele w takim zakładzie potrzebują tylko dowodu kwalifikacyi, który mu wystawia zbor izraelicki. W hajderach zaś drugiej kategoryi nauczyciele muszą mieć te wszystkie warunki i kwalifikacye. których ustawa o szkołach ludowych wymaga dla prywatnych zakładów naukowych, które zastępują szkoły publiczne. Uczęszczanie do pierwszej kategoryi hajderów i do kategoryi drugiej hajderów bynajmniej nie uwalnia od obowiązku szkolnego i ze stanowiska ustawy obowiązującej nie jest to wyłomem w obowiązującem ogólnie przymusie szkolnym? Prawda, że nadzieja. którą żywi ona, iż szkołami prędzej się uda wyprzeć i wyrugować hajdery, aniżeli się to dotychczas stało, nie ziściła się, bo do dziś dnia, wielka jeszcze ilość tych hajderów istnieje, w których obronie (zastrzedz się przeciwko temu muszę) bynajmniej nie występuję. Nadzieja ta nie ziściła się w całej pełni. Dla czego? Bo do niedawna żydzi w kraju w ogóle stronili od oświaty świeckiej i zajmowali w obec tej kwestyi stanowisko niegdyś Kalifa Omara, który sądził. że albo coś stoi w koranie i tego nie potrzeba szukać w innych książkach, albo tego tam nie ma, więc te inne książki, które zawierają coś innego, są wręcz szkodliwe. Nie da się zaprzeczyć że na tem polu zanotować można bardzo ważny i doniosły postęp, że żydzi od lat kilkunastu, coraz bardziej i silniej garną się do szkół publicznych; jednak nie przestali wcale dążyć do tego aby ich dzieci były w możliwości i miały sposobność uczenia się religii Ojców i języka hebrajskiego. żeby módz Pismo Święte odczytać w oryginale i modły wskazane odbywać w oryginale, żeby więc mieć sposobność do ich przyswojenia. Sądzę, że w tym kierunku szkoły publiczne nie stoją na wysokości swego zadania. Brak nam nauczycieli ukwalifikowanych do nauczania religii i podręczników szkolnych. Przymus szkolny zresztą istnieje tylko na papierze, bo gdyby go chciano bezwarunkowo, ściśle, z całą stanowczością we wszystkich gminach stosować, toby się okazało. że liczba rozporządzalnych szkół nie wystarczy do pomieszczenia tej dziatwy. Jest zatem z tą kwestyą związana poprostu kwestya środków pieniężnych i to są okoliczności, które dopomagają jeszcze (daj Boże aby niedługo), iż hajdery istnieją. Rada szkolna krajowa zdaniem mojem tej stronie kwestyi nie poświęciła tej uwagi, na jaką ona zasługuje. Już dawno powinno się było coś zrobić w celu wytworzenia seminaryum nauczycielskiego dla potrzeb religijnych żydów. W patencie Józefińskim, jest utworzenie takiego seminarym z językiem wykładowym niemieckim zamierzone. Według patentu Józefińskiego cały kraj miał się pokryć siecią szkół niemieckich, i gdyby te intencye, których świadectwo stanowi patent Józefiński się ziściły. to dziś zapewne kwestya żydowska w Galicyi byłaby rozwiązaną tak, jak rozwiązana została w Poznańskim. To, co mówiono o niewykonywaniu przepisów, to jest jedna właściwość austryackiego tak zwanego biurokratycznego szlendryanu. Ale w czasach kiedy wszystkie ustawy które wydawała biurokracya, były zwrócone przeciwko krajowi, w owych czasach ten szlendryan był dla kraju rodzajem opieki. Bo gdyby rzeczywiście się ziściło to wszystko, co gotowano, gdziebyśmy byli zaszli? Dziś kiedy tendencya ustawodawstwa się zmieniła jest zadaniem każdego obywatela. żeby pozostałe zabytki szlendryanne wyplenić, i mogę was Panowie zapewnić, że w każdem usiłowaniu na tej drodze podjętem chętniebym poparł szanownego p. p. o tyle ile wykonywanie przepisów i niedostateczną kontrolę wytyka.

Dalszym przywilejem Panowie jednym z najsmutniejszych jest przywilej nieuctwa naszych rabinów. Nie żąda sie od nich dowodów kwalifikacyi, ale zapytuję się, gdyby chciano odrazu takich dowodów zażądać, do czegobyśmy doszli? Zkąd byśmy tych kwalifikowanych rabinów mieli wziąć? Chyba byśmy zapisali z zagranicy, a tego zapewne szan. poseł nie chce.

Więc pod tym względem dla Galicyi potrzeba postanowień przemijających. Ministerstwo wyznań i oświaty dwa lata temu w Wiedniu zwołało ankietę, której zadaniem miało być obmyślenie projektu reformy dla stosunków wyznaniowych żydowskich i w tym projekcie umieścili paragraf, w którym się domagał rząd kwalifikacyj od rabinów. Reprezentanci zaś galicyjscy, w tej ankiecie żądali pewnych dla Galicyi wyjątków pewnych przemijających postanowień; zdaje mi się. że słusznie wobec względów dopiero przezemnie przytoczonych. Pierwej państwo i kraj niechby się wystarały o to, aby istniała szkoła, któraby rabinów kształciła, pierwej niechby się postarały o to, aby szkoła istniała w kraju dla kraju, w kierunku polskim prowadzoną była a gdy z tej szkoły wyjdą wychowańce, natenczas dopiero z żądaniem tego rodzaju wystąpić by można.

Powiedział szanowny poseł: to jest dalszy przywilej żydowstwa, że rabini rzucają klątwę. Klątwę znają także i inne wyznania. Klątwa żydowska, jest bez kwestyi strasznym zabytkiem średniowiecznego fanatyzmu. Jeżelibyście panowie sądzili, jakby się to wydawało z przemówienia szanownego posła, że ustawodawstwo austryackie wobec tej klątwy zachowuje się neutralnie, tobyście się mylili. Klątwa panowie jest zabronioną pod grzywną 50 talarów i karą banicyi. Istnieją orzeczenia najwyższego trybunału, w których jest wypowiedziane, że ktoby klątwy rzucał, ogłaszał. do jej ogłoszenia dopomógł w celu wymuszenia na kimkolwiek jakiejkolwiekbądź czynności, to jest *à propos* specyalnego wypadku, ten się dopuszcza zbrodni gwałtu publicznego z mocy § 98 ust. k., zbrodni zagrożonej wieloletniem więzieniem. To przecież, panowie, śmiało twierdzę, że klątwa dziś w kraju naszym należy do rzadkich już wyjątków. Szan. poseł podniósł kwestyę metryk. One dziś nie są już w ręku kahałów, lecz osobnych urzędników. ustanowionych z ramienia rządu. Szan. poseł produkował nam cały szereg nibyto wyciągów z ksiąg metrykalnych, które brzmiały: N. N. nie jest zapisany w księdze, ale wiadomo mi, że urodził się dnia tego a tego, i taki dokument nazywa szan. poseł wyciągiem z metryk. Wszak wyciąg jest kopią z księgi, a dokument nam przez szan. posła odczytany konstatuje na samym wstępie, że nie jest wyciągiem z tej metryki, a więc czem? jest świadectwem

---

Petersburg, Odessa i Moskwa.

USTĘP Z ŻYCIA MICKIEWICZA.

7)

Napisał

Dr. Teofil Ziemba.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze tylko jeden ustęp z tego najdłuższego w całej „Korespondencyi" listu. Zdaje się, że Czeczot nawet dochody poety podawał w pewną wątpliwość, jeżeli Mickiewicz tę sprawę zmuszony był w swej odpowiedzi poruszyć:

„...Chciałem ci wypisać z twego listu filipikę o moich dochodach, bo może o niej zapomniałeś; ale nie mam czasu. Dość na tem, że ja na przyjaciół i na przyjaciółki podatku nie nakładam, bo... oprócz należności od Zawadzkiego, nic od innych nie odbieram. Co się tyczy darów. pamiętasz dawniej, żem przyjął dar kilkuset rubli, jeszcze w Wilnie od pewnego księcia i ten dar nie tylko mnie samemu przydał się. I teraz, jeśliby kto milionowy n. b. rodak i przyjaciel przysłał mi 1000 r. nie wahałbym się przyjąć i z potrzebnymi rozdzielić. Prawda, że czasami źle marnuję pieniądze; ale kiedy mam grosz. każdy z przyjaciół może wziąć z niego trzy czwarte. — Nie myśl, żebym się gniewał za twoje podejrzenie i wnioski. Czytałem je z tem uczuciem, z jakiem syn słucha przestróg ojca staruszka, trochę dziwaka i w kwaśnym humorze, a do tego w biedzie".

Pamiętajmy, że list powyższy pisany był ld. 5 stycznia, a więc jeszcze na samym początku 1827 roku.

Było to zatem w kilka tygodni po wydaniu sonetów, które wyszły w Moskwie przy końcu roku 1826[1]), i to prawdopodobnie nie prędzej, jak w grudniu, gdyż pozwolenie cenzury wydanem było dopiero 28 października tegoż roku.

Po ogłoszeniu ich pracował Mickiewicz nad wykończeniem Konrada Wallenroda, do czego mogła go usposabiać wspomniana w liście powyższym lektura Fieska i Macchiavella.

Wszakże nawet godło położone na karcie tytułowej tego poematu: *bisogua esser volpe o leone* a znaczący, iż trzeba być lisem albo lwem, wyjęte jest właśnie z Macchiavella.

Widać więc z tego, że pomimo owego „hultajenia", o którem jest wzmianka w liście do Czeczota, poeta nasz przecież w istocie dosyć pracował. — Co więcej, w tym samym czasie czytał wiele i nosił się z myślą pisania nowych utworów, jak np. poematu pod tytułem „Barbara Radziwiłłówna.

[1]) Sonety w pierwszej edycyi wyszły w drukarni Uniw. moskiewskiego, jako cenzor podpisany, profesor Michał Kochanowski.

Czy go w samej rzeczy rozpoczął, lub przynajmniej jakiś plan ułożył, nie możemy powiedzieć, ale. że już rozmyślał nad tem, dowodzi wyjątek z listu do Lelewela, pisanego 7 stycznia 1827 r.

„...Puściłem sonety na zwiady. Jak po owych piosenkach gminnych, odważyłem się pokazać potworne „Dziady", tak i teraz, jeżeli sonety znajdą przyjęcie dobre, mam zamiar coś obszerniejszego w guście oryentalnym wypracować. Jeżeli zaś owe minarety, namazy i tym podobne barbarzyńskie dźwięki w delikatnem uchu klasyków łaski nie znajdą, jeżeli..., powiem z Krasickim, że zasmucę się, ale będę pisał.

Tymczasem, chociaż zakopałem się w Hammerze i gotuję się atakować Indye Szległa, nie zapominam o Litwie. Powieść z dziejów krzyżackich o Wallenrodzie już kończy się i wkrótce ją na twoje ręce prześlę. Nieszczęściem, brak mi zupełny książek. Jeżeli będziesz mógł upatrzyć kędy Stryjkowskiego, a chociażby kupić (byle tanio), odłóż go na stronę, może wyprzedaż sonetów pójdzie dobrze i będę w stanie zapłacić. Zrobiłbyś mnie wielką łaskę, polecając komu cząstkowe kupowanie na rynkach lub licytacyach wyboru pisarzów, hypotekując koszta na sonetach, gdyż boję się, abym całkiem nie zapomniał języka. A prócz tego mam zamiar przedsięwziąć jaką teoretyczną nad pisarzami naszymi pracę.... Ale co najważniejsza i w czem bez twojej pomocy nic począć nie zdołam, jest to projekt pisania o *Barbarze Radziwiłłównie* Racz to zachować w sekrecie, bo lękam się, aby mnie z góry nie okrzyczano, że śmiem tyle razy traktowanej materyi dotykać i w szranki niejako z Wężykiem i Felińskim występować. Praca moja, jeśli ją uda się wykonać, będzie w innym nieco rodzaju, a przynajmniej kroju".

Ale pomimo kończenia Wallenroda, czytania wielu rzeczy, i obmyślania nowych utworów, zdawało się przecież naszemu poecie, że próżnuje. Będąc z natury surowszym dla siebie, aniżeli dla drugich, poeta może nawet niesłusznie, sam się o to przed przyjaciółmi swymi oskarżał. Tak np. w liście do Józefa Kowalewskiego w Kazaniu, pisze z Moskwy dnia 9 czerwca 1827 r.

„....Józiu kochany, ty nic nie pisałeś o twoich robotach: o Herodocie, o historyi Kazania; powiedz, jak tam idą rzeczy, chociażbym nie chciał, abyś zwyczajnym sposobem. jak gąsiennica nad książkami uczepił się i osnuł. My lepiej sobie radzimy. Ja np. (pod sekretem mówiąc), haniebnie próżnuję, aż mi czasem sumienie dokucza."

Tak pisał Mickiewicz do swego przyjaciela, a tymczasem Wallenrod był już ukończony, co więcej, jak widać z listu do Odyńca (koresp. II. 145), rozpoczęte już były inne prace, a nawet nosił się poeta z myślą wydawania peryodycznego pisma w Moskwie...

„Wallenrod już dawno skończony. Trudności są z cenzurą, bo Kochanowski już nie zajmuje się tym obowiązkiem, a nikt więcej po polsku nie umie. Podobno udam się do Petersburga. Chciałbym drukować w Moskwie; Warszawa i daleka i trudne związki, i nie wielka wyprzedaż. W Kijowie sto egzemplarzy sonetów rozeszło się w tydzień, tyleż w Petersburgu, nawet więcej...

Wszakże, chociażbym tu drukował Wallenroda, dla uniknienia wielkich kosztów przesyłki i przyspieszenia wysprzedaży, poszlę rękopism, żebyście zrobili jednocześnie wydanie od kilkuset egzemplarzy, dla zaniemeńskich stron przeznaczone. Wszystko to rychło nastąpi, niezawodnię przed dwoma tygodniami ztąd wyjdzie rękopism. Z Walenroda nie bardzo jestem rad, są piękne miejsca, ale nie wszystko mi przypada do smaku. Piszę teraz nowe poema dosyć dziwaczne, na bardzo rozległą skalę i nie wiem, czy kiedy będzie drukowane; piszę z większą, niż kiedykolwiek rozkoszą, bo piszę dla samego siebie, bez żadnego na nic względu; niektóre wyjątki może ci później nadeszlę. Waży się tu ciekawe przedsięwzięcie, nie wiem, czy przyjdzie do skutku; miej jeszcze w sekrecie: myślę wydawać pismo peryodyczne polskie. Jak myślisz, czy w Warszawie znalazłoby prenumeratorów?..."

(D. c, n.)

prywatnem na okoliczność, która wystawiającemu to świadectwo jest zkądsiś wiadomą. Jeżeli wystawca tego świadectwa sądził, a ten. który się niem zadowolnił, był tego zdania, że z tego dokumentu będzie miał jakiś pożytek, to dziwię się ich naiwności, bo dokument ten nie jest dokumentem publicznym i nie ma mocy obowiązującej. A zatem z tego twierdzenia nie wynika bynajmniej, jakoby dziś w prowadzeniu metryk zachodziły jakiekolwiekbądź nieprawidłowości. Tak tedy wyglądają te przywileje żydów w obliczu prawdy i w świetle przedmiotowej krytyki.

Mówił jeszcze szan. poseł o strasznych rzeczach, które w zarządzie pieniężnym kahałów dziać się mają, że zbiera się składki na przekupstwo urzędów i t. p. i dodał, że na to nie ma faktów i dowodów, ale ma na to argumenta, i gdyby je przytoczył, to oneby bardziej były przekonywające od tych argumentów, któremi możnaby go zbić. Zapewne, że bardzo wysoko cenię tę cywilną odwagę szan. posła, że z tego miejsca, z trybuny parlamentarnej oskarżenie tak doniosłe miota na władze, jednak publicznie przyznaje zarazem, że nie ma dowodów, ale że ma argumenta, które chowa w zanadrzu. A zatem też z nim w polemikę wdawać się nie mogę, bo tych argumentów nie znam

Na samym wstępie powiedziałem panowie, że godzę się z wnioskami komisyi, a mogłoby się wydawać z uwag moich dotychczasowych, że z tym wnioskiem polemizuję. Bynajmniej — polemizuję tylko z wywodami szan. posła Merunowicza, a z wnioskiem komisyi godzę się dlatego, ponieważ patent Józefiński nosząc datę r. 1789, nie odpowiada przecie dzisiejszym z gruntu zmienionym stosunkom, że od wydania tego patentu radykalnie się zmieniło stanowisko obywatelskie i prawne żydów, że patent ten w wielu kierunkach dziś już nie obowiązuje więcej. że do tego patentu wyszła cała masa dodatkowych postanowień w żadną nieujętych całość, że z tego powstał zamęt, brak ścisłości w wykonaniu tych przepisów i chwiejność w ich stosowaniu. Wszystkie te względy wymagają, aby przystąpiono do obmyślenia nowego ustroju gmin wyznaniowych. Szanownemu posłowi z tem jednak nie tak pilno, jakby się wydawać mogło, bo wedle wniosku, który nam uczynił, chciałby on, zanimby dokonano tego dzieła reformy, aby przedtem dokonano, dopełniono pewnych warunków wstępnych, ażeby zbadano umiejętnie tałmud z ramienia władzy państwowej i odsłonięto te interesujące tajemnice, które tałmud zawiera i t. d. Gdyby wysoka reprezentacya za zdaniem tem szanownego posła poszła, śmiało twierdzę, że dzieło dokonania reformy patentu Józefińskiego przekazalibyśmy jeszcze późniejszym generacyom.

Tałmud panowie! walka z Tałmudem jest to jedno z haseł bojowych wojującego antisemityzmu; walka ta zresztą nie nowa, stara prawie jak sam Tałmud, walka ta dziś jest jednem z dział oblężniczych, wytoczonych przeciwko pozycyi zajmowanej przez żydów w społeczeństwie cywilizowanem, bo juścić gdyby się udało wmówić w świat, przekonać opinię o tem, że religia nasza z gruntu jest niemoralną, wnet sumienie publiczne musiałoby się przeciwko nam odezwać i burza po nad naszemi głowami rozszaleć, któraby nas zmiotła, więc wyrachowanie to jest zapewne zupełnie trafne. Jednakowoż panowie! jeżeli zważymy o czem wspomniałem, że ta walka nie jest wynalazkiem nowej szkoły antysemickiej, że ona się od wieków toczy, że jednak nie postawiła rzeczy na swojem, to mnie to pewną otuchą napawa. (D c. n.)

Sejm galicyjski.

***Lwów**, 11 października.*

Na jutrzejszem, 23j posiedzeniu Sejmu krajowego, przyjdą pod obrady następujące sprawy:

1) Przedłożenie rządowe w sprawie kompetencyi władz politycznych w sprawach dotyczących budowli w pobliżu kolei żelaznych. Rząd wnosi następujący projekt ustawy:

Art. I. Do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowli w pobliżu kolei żelaznych (w rejonie pożarnym), mianowicie do przeprowadzenia komisyj budowniczych i do załatwiania podań o pozwolenie na budowę, powołaną jest polityczna władza powiatowa, przyczem zastosowane być mają szczegółowe przepisy względem takich budowli istniejące.

Art. II. Z dniem wejścia w życie tej ustawy traci moc obowiązującą rozporządzenie galicyjskiego Prezydyum namiestnictwa z 12 sierpnia 1882 Dz. u. kr. Nr. 78. Art. III. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

W motywach podnosi rząd: Ustawą budowniczą dla 29 gmin miejskich z 28 kwietnia 1882, wyłączono budowle w pobliżu kolei żelaznych z zakresu działania zwierzchności gminnej, nie przyznano jednak wyraźnie odnośnej kompetencyi politycznej władzy powiatowej, tak iż pytanie, kto jest powołanym do udzielania konsensów budowniczych na takie budowle w pomienionych 29 gminach miejskich i do przedsiębrania tamże pertraktacyi budowniczych, nie zostało ustawą powyższą rozwiązanem. Ponieważ luka ta musiała być wypełnioną, a przyznanie rzeczonej kompetencyi władzom powiatowym politycznym było widocznym zamiarem reprezentacyi krajowej przy uchwaleniu pomienionej ustawy budowniczej, przeto wydano równocześnie z ogłoszeniem tej ustawy w celu jej wykonania rozporządzenie z dnia 12 sierpnia 1882, które postanawia, iż do przedsiębrania czynności urzędowych względem budowli w pobliżu kolei żelaznych w obrębie gmin miejskich, w których obowiązuje powyższa ustawa, powołaną jest polityczna władza powiatowa. Otóż władzami budowniczemi pierwszej instancyi przy prowadzeniu budowy w pobliżu kolei żelaznych w gminach, w których obowiązuje powyższa ustawa budownicza, są władze powiatowe polityczne, w innych zaś gminach kraju, władzą budowniczą pierwszej instancyi względem pomienionych budowli jest zwierzchność gminna. Do uchylenia tej rozmaitości co do kompetencyi władz budowniczych, która nie może być stale zatrzymaną, zmierza niniejszy projekt ustawy, którąby wypełniono zarazem w drodze ustawodawczej, wyż wspomnioną lukę w powołanej ustawie budowniczej.

2) P. Michał Popiel uzasadni swój wniosek należący do zmiany § 18 ustawy o reprezentacyi powiatowej. Wnioskodawca domaga się tej zmiany w następujący sposób: „§ 18. Posada członka reprezentacyi powiatowej jest bezpłatną. Prezes, członkowie wydziału powiatowego i Rady powiatowej, mogą jednak żądać wynagrodzenia z funduszów powiatu za wydatki w gotowych pieniądzach z ich urzędowaniem połączone. O sposobie i wysokości tego wynagrodzenia orzeka Rada powiatowa“.

3) P. Pilat przedłoży wniosek komisyi administracyjnej co do bezpłatnego odstąpienia gruntu pod budowę zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wnosi komisya, ażeby na cel powyższy odstąpił Wydział z gruntu szpitala św. Łazarza w Krakowie odpowiedni kawał, aby przeprowadził w tej mierze rokowania z rządem, wszelako z zastrzeżeniem, aby ani fundusz krajowy, ani szpitalny nie był narażony na wydatki.

4) P. M. Fedorowicz, przedłoży sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawach górniczych. Wnioski komisyi opiewają:

Sejm raczy uchwalić: Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach górniczych przyjmuje się do wiadomości. Oprócz sum przez Wydział krajowy na badanie głębszych pokładów ziemi w kw. 10.000 złr. w. a. tudzież na badania geologiczne w kwocie 3000 złr. w. a. i komisyi fizyograficznej w kwocie 500 złr. preliminowanych, przeznacza się i wstawia w budżet na rok 1883; na studya chemicznej przeróbki nafty i jej odpadów złr. 3.000; na stypendya dla górników chcących kształcić się w zawodach specyalnych kraj nasz najbliżej obchodzących, złr. 1.300. Sejm ponawia rezolucyę z r. 1881 i wzywa rząd, aby czy to w drodze ustawodawczej czy też rozporządzenia uregulował stosunki opłaty należytości skarbowych przy nabywaniu prawa do poszukiwania i wydobywania nafty, wosku ziemnego i tym pokrewnych minerałów, tudzież aby uwolnił kopalnie nafty od podatków na czas lat 10 lub przynajmniej sprowadził takowe do takiej miary, w jakiej opłacają je kopalnie wykonywane na podstawie ogólnej ustawy górniczej, a mianowicie: uchylił zupełnie podatek zarobkowy a zastąpił takowy opłatą od przestrzeni według modły miarowego (*Massengebühr*) zaś podatek dochodowy zupełnie na czas powyższy zniósł lub przynajmniej w takim stosunku ustanowił, aby przedsiębiorstwa w rozwoju swoim nie były tamowane.

P. Mycielski wniesie sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi Towarzystwa rolniczego rzeszowskiego w przedmiocie budowy kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna. Okręgowe Towarzystwo rolnicze rzeszowskie wniosło do Sejmu petycyę o poparcie sprawy budowy kolei żelaznej od ujścia Sanu na Rzeszów aż do Krosna. Uchwała Sejmu z 5 października b. r. tycząca się budowy kolei od Wisły do Rzeszowa, poparta kwotą 150,000 zł. z funduszów krajowych, skłoni niewątpliwie rząd do spiesznego przeprowadzenia budowy tej linii kolei, przez co żądaniu części pierwszej petycyi powyższej zadość uczynionem będzie. Druga część petycyi żąda przedłużenia tej linii z Rzeszowa (na Czudec-Strzyżów-Frysztak) do Krakowa i kolei transwersalnej w prostym i najkrótszym kierunku na południe ku Węgrom. Rzut oka na geograficzne położenie kraju wystarcza, aby budowę kolei żelaznej z Rzeszowa do Krosna, jako naturalne i konieczne przedłużenie uchwalonej linii Wisła-Rzeszów uznać; co więcej: ekonomiczną i handlową konieczność tej linii zatwierdzić z pożytkiem dla znacznej części naszego kraju, zapewniając zarazem rzeczywistą rentowność (*Rentabilität*) całej linii od Wisły do Węgier.

Projektowana linia Rzeszów-Krosno przecina bogate okolice rzeszowskie, obfite i żyzne okolice tak zwanych ogrodów jasielskich, dotyka kilku miast, w których od dawnych czasów odbywa się znaczny handel eksportowy na konie i bydło, a docierając do Krosna, odnawia starodawny dukt handlowy z Węgier i okolic górskich naszego kraju do spławnej Wisły przy ujściu Sanu. Cały znaczny eksport nafty z najdawniejszych kopalń i destylarń okolic Krosna, naturalny i najkrótszy ma kierunek ku Rzeszowu i Królestwu Polskiemu. Odległość z Rzeszowa na Czudec-Strzyżów-Frysztak między Krosnem a Jasłem przy znacznych serpentynach drogi obecnej wynosi 51 kilometrów, przy linii kolejowej prawdopodobnie 45 kilometrów wynosić będzie. Komisya kolejowa uznając znaczenie doniosłe projektowanej kolei i słuszność przytoczonych powyżej powodów, tak dla korzyści krajowych jak i państwowych, wnosi: „Sejm wzywa rząd do dołożenia wszelkich starań w celu połączenia drogą żelazną kolei Wisła-Rzeszów w najprostszym kierunku z Krosnem i koleją transwersalną.“

Ziemie polskie.

(Odezwa komitetu wyborczego w W. ks. Poznańskiem. — *Dziennik Poznański* w sprawie wyborów.)

Odezwa prowincyonalnego komitetu wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Wyborcy!

We czwartek dnia 19 października o 9 godzinie rano odbędą się w granicach państwa pruskiego, we wszystkich obwodach prawyborczych, wybory wyborców, którzy następnie za tydzień wybierać będą posłów do sejmu pruskiego. W wyborach tych i my Polacy, poddani pruscy, udział bierzemy, a to w tym celu, aby przeprowadzić we wszystkich polskich obwodach prawyborczych jak najwięcej wyborców Polaków. Im liczniej i gromadniej stawimy się na na wybory we czwartek dnia 19 b. m., tem też więcej posłów Polaków pojedzie do Berlina. Dotąd było ich tam 19 (z Wielkiego Księstwa Poznańskiego 15 a z Prus Zachodnich 4) podczas kiedy z reszty dzielnic państwa pruskiego było posłów 414, razem 433. Obowiązkiem naszym jest, abyśmy co najmniej wybór tych 19 posłów znów przeprowadzili, a da Bóg, jeszcze więcej naszych wybrali. Wybór posła Polaka to rzecz bardzo ważna. Posłowie bronią tam w w Berlinie praw naszych i upominają się o krzywdy nasze, przypominają rządowi i posłom niemieckim czego my żądać mamy prawo, i czego rząd pruski dotrzymać nam powinien. My Polacy Wielkiego Księstwa Poznańskiego, wcieleni zostaliśmy do Prus, na mocy międzynarodowych traktatów czyli układów, w których mocarstwa europejskie w Wiedniu w roku 1815 na kongresie zgromadzone, zapewniły nam pewne prawa i przywileje — a mianowicie swobodę religijną, uszanowanie języka i narodowości naszej. Oprócz tych międzynarodowych układów, przemawiają za nami prawa przyrodzone i boskie, z których pierwsze każe szanować wrodzone każdego narodu właściwości, a drugie zakazuje czynić bliźniemu „co tobie nie miło.“ Co się stało z naszą swobodą religijną — co z językiem i narodowością, to wszyscy wiemy, widzimy i czujemy. — Przeszło 160 parafij i kościołów jest osieroconych, przeszło ćwierć miliona dusz pozbawionych jest ofiary mszy św. i Sakramentów świętych, a młode pokolenie nie słysząc słowa Bożego. nie mając sposobności ćwiczyć się w bojaźni Bożej, dziczeje, staje się krnąbnem, a gdy dorośnie, przeciwko boskim i ludzkim prawom powstawać będzie. Zawdzięczamy to tak zwanym ustawom majowym, na mocy których arcypasterz nasz „z urzędu złożony“, zdaleka od swych owieczek przebywać musi i potrzebom ich duchownym zadość uczynić nie może. Język nasz wyparty ze sądów i urzędów, a przedewszystkiem ze szkoły, co najopłakańsze dla nas wywołuje następstwa. Sędziowie i urzędnicy nie znają prawie wcale języka polskiego, a Polacy nie umiejący po niemiecku, ani podania do nich napisać, ani też z nimi porozumiec się nie mogą, przesłuchiwani zaś przez tłómaczów, częstokroć zgubnych nieporozumień padają ofiarą. Stosunki szkolne najboleśniej ranią serca nasze. Pomiędzy szkołą a kościołem, którego szkoła jest córką, nie ma dziś najmniejszej łączności, księża po największej części, nie mają wstępu do szkoły; w wielu gimnazyach od lat 9 nie ma nauki religii św., w szkołach elementarnych uczą jej nauczyciele bez nadzoru duchownej władzy, a często bez upoważnienia do tej nauki. Język nasz ojczysty przestał od roku 1873 być językiem wykładowym, a dzieci nasze polskie uczyć się muszą czytania, pisania, rachunków i innych przedmiotów w języku, którego nie rozumieją, i wskutek tego nie mogą czynić należytych postępów, wychodzą ze szkoły z bardzo małym zasobem wiadomości, których następnie bardzo rychło zapominają. Dotąd uczono jeszcze dzieci polskie przynajmniej religii św. w ich ojczystym języku, teraz władze szkolne zaczynają w niektórych okolicach nakazywać, aby i prawd wiary św. uczono w średnim i wyższym oddziale po niemiecku. Inspektor powiatu poznańskiego, p. Lux, każe nauczycielom dzieci polskich rodziców, mające nazwiska niemieckie, uważać za Niemców, wskutek czego religii św. muszą się od najniższego oddziału uczyć po niemiecku, a od nauki języka polskiego zupełnie są wykluczone. Na szkołę i z tego jeszcze powodu skarżyć się musimy, że tutaj na każdym kroku widzimy się upośledzonymi. Dziś w stronach katolickich niemieckich, przywracają duchownym katolickim inspekcyą nad szkołami — my naprożno tego wyczekujemy. W niemieckich stronach przywracają szkołom, niesłusznie na symultanne zamienionym, charakter wyznaniowy — my nie tylko napróżno w kilku przypadkach tego samego żądaliśmy, ale nadto jesteśmy świadkami, jak w wielu szkołach dwu lub więcej klasowych przez nasyłanie nauczycieli innego wzznania, szkoły nasze tracą charakter katolicki. W szkołach symultannych liczba dzieci polskich i katolickich nie jest wcale uwzględniona w stosunku do nauczycieli — jak tego najlepszym jest dowodem miasto Poznań, gdzie dzieci polskie i katolickie uczą przeważnie protestanci i Niemcy. Jeżeli w wiejskiej szkole jest kilkoro lub kilkanaście dzieci protestanckich, sprowadza się dla nich zaraz sąsiedniego nauczyciela protestanta, który na koszt gminy uczy religii protestanckiej; dzieci polskie i katolickie nie doznają takiego uwzględnienia, chociaż częstokroć bez wszelkiego powodu do szkół protestanckich wcielone bywają. Długi ten szereg skarg w dziedzinie szkoły jeszcze znacznie rozszerzyćby można. Starodawne nasze miasta i wioski, które od wieków nosiły polskie nazwy, z historycznemi złączone wspomnieniami, pozmieniano tak, że dziś Polak we własnym kraju poznać się z niemi nie może. Z tych powodów my Polacy czujemy się w obec współobywateli narodowości niemieckiej upośledzonymi, choć podatki z mienia i krwi porówno z nimi płacić musimy. Cóż powiedzieć o ciężarach podatkowych, tak rządowych, jakoteż komunalnych, pod któremi rolnicy, rzemieślnicy i ludność robocza, prawie upada? Liberalne ustawy zaprowadziwszy wolność przesiedlania się z miejsca na miejsce przymnożyły gminom wydatków nie małych, bo lada włóczęga, osiedliwszy się w jakiej większej gminie, ma po dwóch latach prawo do wsparcia ze strony gminy i staje się ciężarem ogółu. Podatki wskutek tego są w wielu okolicach tak wielkie, że po obliczeniu wszystkiego, gospodarz wiejski do dwóch talarów z morgi płacić musi i już nie jest właścicielem, ale po prostu dzierżawcą tej ziemi, którą uprawia. Kiedy skargi i zażalenia nasze nie odnoszą pożądanego skutku, kiedy na petycye odmowne prawie ciągle odbieramy odpowiedzi — nie pozostaje nam nic innego, jak przez posłów naszych kołatać do sejmu i publicznie w obec najwyższych przedstawicieli rządu i całego państwa domagać się sprawiedliwości. Aby zaś mieć jak najwięcej posłów, aby jak najwięcej głosami tych posłów obrać staúmy wszyscy, jak jeden mąż we czwartek, dnia 19 października do wyborow, Idźmy na wybory śmiało i bez obawy, bo każdy poddany pruski uprawniony do wyborów może swobodnie głos swój oddać na tego, któremu wybór posła polecić pragnie. Żaden chlebodawca, czy on Niemiec, czy Polak, żaden urzędnik, ani przełożony nie ma prawa zmuszać swego podwładnego, robotnika lub sługi do oddania głosu na tę, lub ową osobę. Dla tego raz jeszcze powtarzamy: Rodacy! Stawcie się dnia 19 października o god. 9 wszyscy na wybory i oddawajcie głosy wasze bez obawy według sumienia i przekonania.

Poznań, dnia 9 października 1882 r.

Komitet prowincyonalny wyborczy na Wielkie Księstwo Poznańskie.

Mieczysław hr. Kwilecki, Władysław Wierzbiński, Stefan hr. Żółtowski, Ks. dr. Kantecki. K. Szczaniecki.

Kuryer i *Dzien. Pozn.* zabrały głos w sprawie walki wyborczej, rozbierając stosunki rozmaitych stronnictw politycznych i parlamentarnych prusko-niemieckich. *Dzien. Pozn.* staje w obronie dotychczas zachowywanej przy wyborach taktyki jako najgodniejszej zajmowanego przez nas stanowiska narodowego. Niemamy nic powiada *Dzien. Pozn.* przeciw zawieraniu kompromisów, ale wprost i jedynie tylko w interesie przysporzenia naszemu Kołu sejmowemu jednego Polaka więcej, któregoby się bez kompromisu nie zyskało. Natomiast jesteśmy z wielu względów przeciwni, aby Polacy mięszali się w jakibądź sposób do wyborów, wśród których rozgrywają się jedynie już tylko sprzeczne interesa politycznych i parlamentarnych stronnictw niemieckich.

Biorąc rzeczy ze stanowiska zasady, sprzeciwia się przyjętej przez nas narodowej postawie występować w charakterze sojuszników sprawy, która ani pośrednio, ani bezpośrednio nie jest naszą. Głosy nasze dopomagają w takim razie zwycięztwu jakiegobądź stronnictwa niemieckiego, które nic z nami wspólnego mieć nie może. Praktycznie zaś rzecz uważając, zdaje nam się, że kazać głosować wyborcom naszym z jakichbądź względów za kandydatem jakiegobądź stronnictwa parlamentarnngo niemieckiego, utworzyłoby się śliski prejudykat, otworzyłoby się drzwi praktyce propagandy obcego żywiołu, przyuczyłoby się powoli polskiego wyborcę do uczestniczenia w walkach politycznych i parlamentarnych nic z polskim interesem wspólnego nie mających. Taka nowa praktyka byłaby wręcz szkodliwą; zostańmy przy dotychczasowej.“

Sprawy krajowe.

Diło prostuje pogłoski obiegające w sprawie metropolii gr. kat. wyznania i ręcząc za prawdziwość podanych wiadomości, donosi, że ks. metropolita przed dwoma tygodniami otrzymał list od kardynała Simeoni, w którym tenże zawiadamia o przyjęciu rezygnacyi przez papieża i pozostawieniu metropolicie władzy w dyecezyi aż do wydania papieskiego *breve*. Otóż to breve dotychczas nie nadeszło. Obliczenie sum włożonych w melioracyę dóbr metropolitalnych ukończone zostało przez radcę Szabla. Okazało się, że metropolita włożył 80,000 złr. Sprawozdanie namiestnictwa w tej sprawie odeszło już do Wiednia. Zdaje się, że po wyjaśnieniu strony pieniężnej, sprawa rezygnacyi ostatecznie zostanie załatwioną. Niebawem nadejść powinno breve papieskie, które uwolni ks. metropolitę od obowiązków i postanowi o dalszych losach dyecezyi. W końcu tego miesiąca lub na początku przyszłego, ks. arcybiskup Sembratowicz wyjedzie do Rzymu, gdzie zasiądzie w radzie papieskiej. Wraz z nim udaje się ks. Kaliniec, nie zaś jak donoszono ks. Krynicki.

Poseł Smarzewski powrócił do Lwowa, oddawszy przewodnictwo subkomitetu centralnej komisyi dla podatku gruntowego br. Apfaltern. — Minister Dunajewski konferował z dr. Smolką w sprawie terminu zwołania Rady państwa.

Ministrowi Dunajewskiemu przedstawiła się deputacya miasta Kałusza z prośbą o otwarcie salin tamtejszych. Minister wysłuchał wywodów p. Schlesingera, notował daty i polecił zbadanie tej strony kwestyi, jakie korzyści przedstawia dla skarbu wskrzeszenie salin w Kałuszu.

Podaliśmy niedawno treść depeszy z powinszowaniem, którą dr. Rieger przesłał marszałkowi Rady państwa dr. Smolce, z okazyi nowej godności, a w której podniósł zasługi tegoż w sprawie łączności Czechów i Polaków. Dr. Smolka odpowiedział mu: „Kochany przyjacielu! Prawdę powiedziałeś, żem niemało przyczynił się do utrwalenia serdecznego stosunku pomiędzy polskim i czeskim narodem, gdyż w każdym czasie gorliwie pracowałem nad tem. I mam w Bogu nadzieję, że ten dla dobra publicznego i państwa tak pożądany i zbawienny stosunek i w przyszłości nic nie zamąci“.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 12 października.*

W Sejmie morawskim dr. Helcelet domaga się zaprowadzenia Rad powiatowych na Morawie. Od r. 1861, kiedy mowa tronowa uznała reprezentacye powiatowe za ważną część autonomii i łącznik pomiędzy Wydziałem krajowym i gminami, pomimo ciągłych domagań się prawicy, panujące stronnictwo wiernokonstytucyjnych odrzuca systematycznie to uzasadnione żądanie stworzenia pośredniej autonomicznej instytucyi pomiędzy Wydziałem krajowym a 3000 gmin, odrzuca zaś je z obawy, żeby ono nie wyszło na korzyść ludności sławiańskiej. Dr. Helcelet wyraził nadzieję, że przecież może przyjdzie chwila wyzwolenia z dzisiejszego niemieckiego jarzma i zalecił przydzielenie wniosku komisyi gminnej. Kiedy dr. Sturm żąda odesłania wniosku do komisyi dla reformy ordynacyi wyborczej, godzi się p. Helcelet na każdą komisyę, bo los wniosku wobec bezwzględności dzisiejszej większości, wszędzie będzie jednaki.

W swej lipcowej mowie w sali Tow. muzycznego w Wiedniu powiedział dr. Fischhof: „W ostatnich czasach obcowaliśmy wiele z liberalnymi, sławiańskimi politykami, ale miny zwycięzców w nich nie widzieliśmy. Wszyscy uznali swe upokarzające i budzące obawy położenie, i oświadczyli, że powitaliby chętnie tworzenie się niemiecko-liberalnego stronnictwa, któreby ich wyzwoliło z sojuszu z klerykałami, do którego zmusza ich obrona narodowości“. Czesi zaczęli dochodzić, z kim mógł Fischhof rozprawiać. Powstały zarzuty i dr. Rieger czuł się zmuszonym przesłać do redaktora *Politische Fragmente* co następuje: „Od trzech lat Fischhofa nie widziałem, więc już dla tego samego nie mogłem przed nim mówić o „upokarzającej i budzącej obawy“ sytuacyi, jaka leży w zgodnem postępowaniu ze stronnictwem prawa. Ale nawet gdybym był mówił z Fischhofem, nie byłbym tego powiedział. O ile wiem, nikt tego nie mówił z moich kolegów czeskiego klubu. Mówił o ile wiem, tylko korespondent *Nar. Listy*, a zostawiam panu osądzenie, czy on reprezentuje zapatrywenia czeskiego poselskiego klubu.“

Jak zapowiedziano wczoraj dep. Geza Onody wystąpił na ostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego z interpelacyą do ministra sprawiedliwości o przebieg śledztwa w sprawie Tisza-eszlarskiego wypadku. Onody przypomina Izbie, że według doniesień dzienników prokurator państwowy Havas nakłonić miał stróża więziennego do złożenia fałszywego świadectwa na korzyść obwinionych żydów. Ponieważ wiadomość ta nie została dotąd zaprzeczoną, przyjąć ją potrzeba za fakt prawdziwy, który nakazuje, aby prokuratorowi wytoczyć śledztwo na podstawie artykułu 12 ustawy karnej § 212. Onody obwinia także nadprokuratora Kosmę, iż tenże przez umyślne zwłoki dążył wprost do zatuszowania całej sprawy. Przy wzrastającym niepokoju Izby opowiada interpelant, iż prokurator Kosma, natychmiast po przybyciu swojem do Tisza-Eszlar, rozkazał sędziemu śledczemu Farkas zaprzestać wszelkich dalszych aresztowań. Kosma miał nadto publicznie się wyrazić, że gdyby w sprawie tej koniecznem było śledztwo karne, to wytoczyć by je potrzeba było przedewszystkiem przeciw pięciu czy sześciu panom, którzy sprawę tę wywołali. Onody żąda, aby nadprokuratora pociągnąć także do odpowiedzialności, wreszcie zwraca się do prezesa stronnictwa niezawisłego, dziwiąc się, jak można ruchom antisemickim odmawiać celów politycznych, kiedy rozruchy te zwrócone są w pierwszym rzędzie przeciw korrupcyi. Czernatony potępia surowo antisemickie dążności, które bezczeszcząc naród każdemu bez wyjątku szkodzą. Wyjaśnia przebieg sprawy Tisza-eszlarskiej, i zaznacza, że wywołanie skandalu tego zawdzięczać należy kilku tylko osobistościom, które powodawały się najwyższą głupotą. W Izbie wielki powstał hałas, na skrajnej lewicy wołano: do porządku. Prezydent żąda, aby mowca cofnął to obraźliwe słowo, gdyż niektórzy panowie sądzić mogą, iż do nich skierowanem było.

Prezydent ministrów Tisza wyrażał zdziwienie, iż właśnie skrajna lewica, która do wolności i niezawisłości dąży, i która w r. 1848 w imię haseł tych walczyła, chce potępić i na prześladowanie skazać całe jedno plemię. O sprawie Tisza-eszlarskiej wyrokować będą sądy, żądania zaś, aby dla uregulowania sprawy prasowej i agrarnej nowe wydać ustawy, uwzględnić nie można. Minister nie życzy sobie dożyć czasu, w którymby istniejące ustawy okazały się niedostateczne dla utrzymania spokoju i porządku w kraju.

Korespondent wiedeński do *Gołosu*, który niedawno donosił o bliskiej abdykacyi króla Milana na rzecz syna obstaje przy swoich doniesieniach o stanie rzeczy w Serbii, zapewniając, że wiadomości swoje czerpie z bardzo poważnego źródła z Belgradu.

W dzienniku naszym staramy się o ile możności określać atmosferę polityczną powstałą w Rosyi wskutek kwestyi egiskiej. Przy tej sposobności wystąpiły na jaw dwa kierunki: niechęć do Prus z powodu kwestyi cłowej, mogąca się wyrodzić w walkę na polu ekonomicznem i wyraźna niechęć do Austryi z powodu antagonizmu interesów dwóch tych mocarstw na półwyspie Bałkańskim. Aspiracye rosyjskie wyraźnie określają *St. Petersb. Wiedom.* Konstantynopol, Bosfor i Dardanele, to przedmiot odwiecznych aspiracyi Rosyi, a wyrzeczenie się ich byłoby polityczną abdykacyę. „Powinny o tem — mówi petersburski organ — przekonać się Niemcy i razem z niemi niedobrowolna towarzyszka ich podróży Austrya, że najlepszą rękojmią ogólnego pokoju, obok zjednoczenia Niemiec, jest zadowolenie Rosyi. Na takiej tylko podstawie możliwe jest zbudowanie gmachu politycznego, któryby byłby warownią pokoju i trwałem przedmurzem cywilizacyi europejskiej. Rosya nie pożąda ani wojny, ani zaborów; jest bowiem krajem nadewszystko miłującym pokój europejski. Jeżeli w ciągu czasu zdarzało się jej rozszerzyć swoje granice, działo się to zawsze przeciw jej woli i nietrudno znaleźć na kartach historyi dowodu, że takie rozszerzanie granic zawsze było prostem następstwem przeszkód zawadzających jej na drodze dopięcia swego, że tak powiemy, naturalnego celu. Wszystkie wojny, które Rosya prowadziła od czasu Olega i Igora, nie miały innego źródła. Stawiając przeszkody nieuchronnemu dążeniu Rosyi do umocnienia się na Bosforze, w celu otwarcia sobie swobodnego wyjścia z morza Czarnego, Europa świadczy, że ma krótki wzrok polityczny. Tą lub inną drogą Rosya musi dopiąć celu i z pewnością dopnie. Zachodzi jednak pytanie, za cenę ilu to ofiar i ilu krwi potoków? Wszystko to zależeć będzie od postawy, jaką względem Rosyi przybierze Europa w kwestyi wschodniej?“

Nowostiom nie podobała się broszura Natusiusa—Ludom, z której treścią poznajomiliśmy czytelników. Przy tej sposobności unoszą się *Nowosti* nad postępem rosyjskiego przemysłu, tak niby świetnie reprezentowanego na wystawie moskiewskiej. Pruski minister rolnictwa zwiedziwszy wystawę, miał rządowi złożyć raport nader pochlebny o rozwoju przemysłowym Rosyi, który miał sprawić w Niemczech nadzwyczaj bolesne wrażenie. Pod wpływem tej depresyi, zdaniem *Nowosti* p. Natusius-Ludom, miał napisać broszurę, w której żąda ekonomicznej wojny i odbudowania Polski, mającej służyć za wał ochronny dla przemysłowo-handlowych interesów Niemiec. Co za świetne zestawienie: wystawa moskiewska i Polska. Do czego już nie służy ta biedna ojczyzna nasza.

Centralny komitet stronnictwa narodowo-liberalnego w Prusach na odbytem zgromadzeniu w Berlinie pod przewodnictwem Beningsena postanowił nie wydawać tym razem ogólnej odezwy wyborczej, ze względu na wydany w maju b. r. manifest. Natomiast komitet prowincyonalny tego stronnictwa dla prowincyi Nadreńskiej wydał odezwę do wyborców, która wylicza wszystkie punkta programu tego stronnictwa, jakoto: obstawanie przy zdobyczach niemieckiej jedności w państwie związkowem konstytucyjnem i pod narodowym domem panującym; obrona wolności na polu ekonomicznem przeciw napadom dążeń agraryjnych, cechowych i socyalistycznych; walka przeciw ogłupianiu ludu przez socyalistów; zaradzenie rzeczywistym niedostatkom socyalnym przez odpowiednie ustawodawstwo; reforma podatków bezpośrednich, zniżająca ciężary klas niższych i przenosząca część podatku budowlanego i gruntowego na gminy; obrona

przeciw uroszczeniom ultramontanizmu i reakcyi kościelnej; poddanie szkoły ludowej pod wyłączny nadzór państwa jako instytucyi państwowej i t. d. wreszcie staranie się o porozumienie z innemi pokrewnemi stronnictwami, z zachowaniem jednak odrębności.

Z dotychczasowego przebiegu agitacyi wyborczej wypada, iż stronnictwo narodowo-liberalne ma szanse przeprowadzenia 109 swoich kandydatów, oprócz tego spodziewa się, iż wejdzie do Sejmu najmniej 50 posłów, należących do t. z. secessyonistów i dzikich, którzy jednakowoż w najważniejszych kwestyach idą ręka w rękę z narodowo-liberalnymi.

Stronnictwo postępowe postawiło dotychczas 93 kandydatów, które ma szansę przeprowadzić. Ponieważ większość Sejmu pruskiego wynosi 217 głosów, wynikałoby więc z tego obliczenia, iż szanse otrzymania większości dla połączonego obozu liberalnego znacznie się poprawiły. Najgorsze jednak widoki ma ten obóz na Szląsku w gminach wiejskich, gdzie wpływ duchowieństwa ma być tak silny, iż przywódcy liberałów nie mogą nawet znaleźć nigdzie lokalu na odbycie zgromadzenia wyborców.

Graniczny spór grecko-turecki załatwiony został jak zwykle — z tureckiej kieszeni. Porta wysłała wczoraj do rządu greckiego notę, wręczając równocześnie tekst jej posłowi greckiemu Konduriotisowi, mocą której Turcya na podstawie orzeczeń komisyi granicznej odstępuje ostatecznie Grecyi cztery sporne pnnkta graniczne, a mianowicie Karali-Dervent, Nezeros, Kratczowa i Kalimaki. Co do ostatniego jednak okręgu zastrzega sobie Turcya odstąpienie jednej jego części pomiędzy Sideropolaki a Contra aż do ostatecznego orzeczenia grecko-tureckiej komisyi.

Kronika.

Kraków, 12 października.

Za spokój duszy Tadeusza Kościuszki jako w 65 letnią rocznicę jego zgonu odprawionem zostanie w kościele katedralnym na Wawelu d. 14 bm. o godzinie 11tej uroczyste nabożeństwo. Podczas zwiedzania skarbca tudzież grobów królewskich straż ogniowa ochotnicza utrzymywać będzie porządek.

Hołd pruski, arcydzieło Matejki, wspaniały dar dla kraju, jest w Wiedniu wystawiony od dzisiaj w salach Tow. ogrodniczego „Blumensaale.“ Jak donoszą z Wiednia, cesarz ma lada dzień zwiedzić wystawę obrazu wielkiego mistrza.

Obiad dla bawiącego w mieście naszem ministra skarbu dra Dunajewskiego danym był dzisiaj w pałacu ks. biskupa krakowskiego. P. Minister udaje się jutro pociągiem pośpiesznym do Wiednia.

Wczoraj w salach Koła literackiego odbył się pierwszy wieczór środowy, na którym zgromadziło się kilkudziesięciu członków. Program wieczorku był bogaty. Najprzód pp. Bylicki, Sandoz i Singer odegrali iście koncertowo trio Rubinsteina; potem nastąpił odczyt prof. Czubka, który wygłosił dokonane przez siebie przekłady z greckich liryków. Przekłady te, szczególniej pieśni bojowe bardzo się podobały, jakkolwiek deklamacya ich nie była dość wyrazista. Po odczycie, który trwał blisko pół godziny, pan Niedzielski odśpiewał prześliczną pieśń z Nieboskiej komedyi, kompozycyi Wł. Żeleńskiego. Przedstawiała ona wielkie trudności dla śpiewaka, większe niż inne pieśni Żeleńskiego, który w ogóle nie pisze dla niższych i początkujących talentów — i trzeba być panem głosu, umieć nim władać giętko, aby należycie odśpiewać tę kompozycyę. P. Niedzielski zaśpiewał ją tak, że sam kompozytor, który mu akompaniował, był zadowolony, a to znaczy bardzo wiele. Druga pieśń Szumana: Du bist wie eine Blume, odśpiewana także przez p. Niedzielskiego, podobała się bardzo. Następnie p. Singer odegrał z wielką brawurą i wdziękiem tańce hiszpańskie Pabla Sarasate, które tak entuzyastycznie przyjęte były na wieczorku Tow. muzycznego. W zamkniętym pokoju zyskały one jeszcze więcej, to też oklaskiwano je z zapałem. Zakończył wieczorek p. Fiszer, kantor tutejszego zboru odśpiewaniem Dzikiej róży Żeleńskiego i Samsona Handla. To ostatnie szczególniej odśpiewane było z niesłychaną siłą uczucia i ogniem. Po skończeniu koncertu nastąpiła pogadanka, która przeciągnęła się do 11 godziny. Było więc na tym wieczorze czem duszę podnieść i nasycić; tylko żołądek mniej dobrze był obsłużony, co już nie wina Koła literackiego.

Pani de Blanc wiolinistka nadworna króla belgijskiego, o której przybyciu do naszego miasta donieśliśmy, wystąpi w przyszłym tygodniu z dwoma koncertami w tutejszym teatrze, mianowicie we środę i w piątek. W wypełnieniu programu przyjmie udział orkiestra krakowska pod kierunkiem p. Wrońskiego.

Panna Walter śpiewaczka, córka słynnego tenorzysty opery wiedeńskiej przybyła do Krakowa z zamiarem dania koncertu.

„**Czas**“ podał z drobnemi zmianami stylistycznemi list naszego korespondenta warszawskiego, o zakazie obchodu 25 letniej rocznicy założenia Akademii lekarskiej, umieszczony w Nr. 231 *Reformy*, i opatrzył go podpisem *„Dziennik polski“*, który tej wiadomości dotychczas nie dodał. Rzecz sama nie potrzebuje komentarzy.

„**W ogrodzie**“, jedna z lepszych prac utalentowanego artysty malarza p. Mroczkowskiego, o której przybyciu na wystawę donosiliśmy niedawno, znalazła już nabywcę. W ślad za innymi, również i p. Mroczkowski podąża, jak nam mówiono, do głównego ogniska artystycznego życia — do Monachium.

Dziennika rozporządzeń dla stoł. król. miasta Krakowa (Nr 4) wyszedł i został właścicielom domów bezpłatnie rozesłany. W śród obfitej treści zwracają szczególną uwagę cenne bardzo wskazówki odnoszące się do żywienia i pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia, tudzież rady mające na celu zapobieżenie ospie.

Magistrat m, Krakowa ogłasza. iż z dniem 1 stycznia 1883 rozpocznie się nowa kadencya sądów przysięgłych. Lista pierwotna osób powołanych na urząd sędziów przysięgłych wystawioną zostanie d. 16 października na widok publiczny w wydziale III Magistratu przez dni ośm.

Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich żołnierzy stale urlopowanych, jednorocznych ochotników i rezerwistów, którzy w r. 1882 w czynnej służbie się nie znajdowali lub ćwiczeń nie odbywali oraz wszystkich czasowo od służby czynnej uwolnionych, aby dla załatwienia kontroli przepisanej, stawili się przed c. k, komendą kontrolującą. Komisya kontrolująca urzędować będzie w d. 19, 20, 21 i 22 paźdz, o godz. 9 rano na Wawelu. (w dziedzińcu koszarowym).

Lwów, 11 paździeruika. Dzień wczorajszy prawie wyłącznie był poświęcony mistrzowi Matejce. O godz. 4 pop. dany był bankiet na cześć mistrza przez posłów, wieczór zaś recepcya u p. marszałka. Bankiet odbył się w dawnej sali sejmowej t. z. redutowej w gmachu teatralnym. Przeszło 100 osób, wyłącznie prawie posłowie, wzięło w nim udział. Na miejscu honorowem zasiadł mistrz, obok niego zasiedli namiestnik hr. Alfred Potocki i minister dr. Dunajewski, dalej dr. Smolka, arcybiskup Issakowicz, biskupowie: Morawski, Solecki, Stupnicki, Sembratowicz. Pierwszy toast wniósł dr. Zyblikiewicz za zdrowie znakomitego ofiarodawcy. dziękując imieniem Sejmu za wspaniały dar. Matejko odpowiadając marszałkowi, rzekł między iunemi: że jakkolwiek piękno artystyczne jest niepodzielną własnością całej ludzkości, to przecież artyści powinni czuć się synami narodu, do którego należą, a pracując w dziedzinie sztuki, powinni zawsze mieć na myśli dobro i sławę ojczyzny. Jeżeli złożył krajowi w darze swoje dzieło najnowsze, które sam stawia wyżej od swych poprzednich utworów, to uczynił to nietylko, aby stwierdzić łączność sztuki z narodem, ale aby zarazem i społeczeństwu przypomnieć niejako obowiązki w obec sztuki ojczystej, tej świeżej latorośli na starym pniu narodowej cywilizacyi. Przeznaczając swój Hołd pruski na ozdobienie jednej ze sal krakowskiego zamku na Wawelu, który ma wrócić do dawnej swej świetności, uczynił to w przekonaniu, że ofiara jego będzie zachętą, że dzięki gorliwemu zajęciu się losami ojczystej sztuki przez kraj cały, młode i dzielne siły będą mogły dziełami swojemi przyczynić się do uświetnienia i uczczenia narodowych tradycyj. Kończąc swe przemówienie, które przyjęto hucznemi oklaskami, Matejko wniósł toast na cześć Sejmu. W imieniu artystów polskich wniósł toast p. Henryk Rodakowski. oddając hołd mistrzowi, który się zdobył na czyn tak szlachetny. Nie możemy odtąd mówić, żeśmy biedni, mając mistrzów takiego geniuszu i takiej miary duszy; pod tym względem jesteśmy tak bogaci, że inni nam pozazdrościć mogą. Po tym toaście wzniósł dr. Grocholski: Kochajmy się! i powinno się było na tym toaście skończyć. Tymczasem na bankiecie danym wyłącznie na cześć Matejki, prawiono sobie komplementa i pito inne osobiste toasta. To nie uchodzi!

Wieczorem dał u siebie recepcyę p. marszałek na cześć Matejski, a chcąc go najuroczyściej uczcić, zaprosił i damy (ks. Leonowa Sapieżyna, pani namiestnikowa, ks. Czartoryska, hr. Russocka, hr. Tadeuszowa Dzieduszycka). Do 400 osób zjawiło się na salonach p. marszałka. Natomiast zaimprowizowany pochód z pochodniami wypadł nadzwyczaj nieświetnie. Zaprawdę mistrz Matejko, szlachetny ofiarodawca królewskiego daru, zasłużył sobie na owacye w lepszym stylu. — Spędzono setki pauprów, dano im pochodnie i poprowadzono przed gmach sejmowy! — Zaledwie garstka młodzieży akademickiej i robotniczej wzięła udział w pochodzie, a dla czego? Czy może brak zapału w naszej ludności? Czy może wspaniały czyn mistrza krakowskiego nie umiano we Lwowie należycie ocenić? Nie! oto dlatego, owacya urządzona przez p. marszałka stała się istną parodyą, że takich rzeczy nie można urządzać *„po ukazu“*, lecz należy wspólnie działać z tymi, którzy w mieście mają wpływ i znaczenie, a nie lekceważyć ich, jak to p. marszałkowi często się zdarza. Niepopularność p. marszałka była przyczyną, że wczorajsza owacya, która była powinna przybrać olbrzymie rozmiary, przybrała cechę bardzo niefortunną. Z tego też powodu zamierzają znaczniejsi obywatele miasta, jeżeli im się uda zatrzymać czcigodnego mistrza jeszcze na dzień jeden we Lwowie, urządzić bankiet, w którymby wszystkie stany mogły serdeczny wziąć udział, na którym będą toasta tylko na cześć drogiego gościa, poczem nastąpi pochód z pochodniami, w którym udział weźmie inteligencya, mieszczaństwo, młodzież i t. d., a nie paupry. Jutro zaś t. j. we czwartek Rada miejska uchwali honorowe obywatelstwo Matejce.

W Brunszwiku panuje obecnie formalna epidemia. Przeszło pięćdziesiąt osób złożonych chorobą na trychniny, a liczba ta coraz więcej wzrasta. Zarządzono najściślejsze śledztwo u rzeźników, chociaż dotąd ściśle przepisy w tym względzie były zachowywane.

Z wycieczki do Częstochowy otrzymaliśmy list zwracający uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażony ma być tamtejszy skarbiec, tak bogaty, a prócz tego tak wielką dla Polski historyczną mający wartość. Klucze od skarbca mają się obecnie znajdować w ręku kościelnego służącego, który doń wpuszcza cisnących się tłumnie ciekawych i bez należytej ostrożności wszystko pokazuje. Łatwo staćby się więc mogło, aby jaki drogocenny przedmiot kiedy zaginął z braku należytej opieki i kontroli.

Zarozumiałość ukarana. Grupę podróżnych, zwiedzających miasto Birmingham, oprowadzał znany profesor po zakładzie zajmującym się specyalnie wyrabianiem optycznych i innych naukowych przyrządów. Popisywał się przeto przed towarzystwem, a głównie przed paniami, erudycyą swoją i szeroko rozwodził się nad przeznaczeniem i konstrukcyą każdego przyrządu. Jakiś jegomość, niepozornie ubrany, zwrócił uwagę profesora na niektóre pomyłki, jakich się w wykładzie swym dopuścił. Profesor, nie grzeszący zbytnią grzecznością, odpowiedział szorstko, w skutek czego niefortunny oponent, ruszywszy tylko ramionami, w milczeniu się oddalił. „Cóż to za jegomość — zapytał zagniewany profesor obecnego robotnika — co chce wszystko lepiej wiedzieć?“ — „E! panie profesorze — odrzekł robotnik z uśmiechem źle ukrytego zadowolenia — to tylko profesor S., wynalazca tego przyrządu, który pan dopiero co oglądał.“

Znaczna kwota pieniężna została przedwczoraj znalezioną na podworcu gmachu sądowego.

Sprawozdanie komisyi oceniającej konkurs na illustracje do sceny 3-ciej aktu I-go Balladyny Słowackiego.

Komisya wezwana do ocenienia nadesłanych rysunków na konkurs artystyczny Koła literackiego zebrała się dnia 7 Października w lokalu Koła i przystąpiła do powierzonej sobie czynności. Oprócz p. Bronisława Abramowicza, który nie mogąc znajdować się na posiedzeniu pisemnie swoją opinję o pracach konkursowych wyraził, wzięli osobiście udział w dyskusji i głosowaniu wszyscy członkowie komisyi, a mianowicie pp. Adam Asnyk, Michał Bałucki, Kazimierz Bartoszewicz, Ludomir Benedyktowicz, Walery Gadomski, Juliusz Kossak i Leopold Löffler. Przewodniczącym komisyi wybrano p. Juljusza Kossaka, sprawozdawcą p. Kazimierza Bartoszewicza.

Postanowiono przedewszystkiem usunąć od głosowania prace nieodpowiadające w zupełności wymaganiom artystycznym, a mianowicie rysunki oznaczone godłami: „Juljusz,“ „Ars longa vita brevis“ i „Patrz w duszę i wybieraj“.

Po uskutecznieniu tego, przystąpiono do krytycznych uwag nad pozostałemi pięciu rysunkami z godłami: „Kotwica,“ „Kostryn,“ „Skierka,“ „Gopło“ i z monogramem K. S.

Rezultat krytycznych spostrzeżeń wypadł jak następuje:

Praca z monogramem K. S. zaleca się bardzo dobrym i wykończonym rysunkiem. Znać w jej autorze wytrawnego rysownika, posiadającego nietylko talent, ale i artystyczną rutynę. Wadą główną, która pracę tę pozostawia w tyle za innemi, jest złe pojęcie przedmiotu. Wspaniałe postacie Balladyny i Aliny straciły cały swój urok pod ołówkiem rysownika, przedstawiającego je jako dwie dziewczyny o grubych rysach i brzydkich kształtach ciała. Najlepiej pojęta jest postać Kirkora. Skierka zato przypomina gipsową statuetkę amorka. Całość jako obrazek rodzajowy jest bardzo dobra, ale jako illustracja Balladyny niemożebna.

Rysunek z godłem „Kotwica“ znaleziono bardzo słabym tak pod względem perspektywy, jakoteż i proporcji. Przeważa w nim konwencjonalność w pojęciu przedmiotu i wykonaniu. Postacie Aliny i Balladyny zalecają się tylko ładnemi główkami, — są to tęgie i zgrabne wiejskie dziewoje, lecz bez wyrazu, dobre do mazura, ale nie na bohaterki poematu. Najgorszym jest Kirkor, którego pozycya całkiem dla widza nie jest zrozumiałą: niewiadomo czy siedzi na ławie, czy opiera się na niej, wyciągnięty w ten sposób, że musiałby stracić równowagę; jest przytem zadługi.

Całkiem inaczej przedstawia się rysunek „Gopło“ Piękna kompozycya łączy się z dobrem artystycznem wykonaniem. Wiele z niej dużo poezji, powagi i prostoty. Zarzucono postaciom Aliny i Balladyny pewną greczyznę w układzie draperyj, powstałą zapewne pod wrażeniem studjów sztuki klasycznej. Wybornie, znakomicie można powiedzieć, pojęty jest Skierka. Artysta nie zrobił z niego jak inni, zwykłego amorka, ale już prawie młodzieńca; nie buja on po powietrzu, lecz odpoczywa z daleka z miną zadowoloną, pewny skutku rzuconych przez siebie czarów. Mniej dobrym uznano Kirkora, choćby już dlatego, że jest w ubraniu huzarskiem, w czem zresztą spotyka się autor z większością konkurujących. Zapomnieli oni widocznie, że Goplana wysyła Skierkę, aby zaprowadził do chaty wdowy pana ustrojonego „w złote szaty, jako do ślubu — bez oręży“ i przedstawiają go „w saraceńskiej zbroi ze skrzydłami,“ jak odwiedzał chatę pustelnika. Postać matki u autora Gopła jest najsłabszą, nie pod względem wykonania, które mało pozostawia do życzenia, ale pod względem pojęcia kreacji. Trudno w jej rysach, ubraniu i postawie poznać ten idealny typ poczciwej i prostej staruszki. Całość pełna artystycznej finezji.

Autor rysunku „Kostryn“ najlepiej może pojął tragedję Juliusza. Obie główne postacie dziewcząt są pod tym względem bez zarzutu. Efektowne wydobycie światła potęguje wrażenie. Szkoda, że rysunek nie odpowiada pojęciu. Lubo bardzo staranny i na oko wykończony, posiada kardynalne wady w proporcyach. Nogi Kirkora oddalone są od siebie na kilka łokci; — na olbrzymiem ciele spoczywa mała głowa. Perspektywa słaba, brak powietrza widoczny. Akcessorja wybornie wykonane.

Ostatni wreszcie rysunek „Skierka“ uznanym został za konwencyonalny w układzie i pojęciu postaci. Kirkor zwłaszcza jest przystojnym i zgrabnym młodzieńcem, z dworu Ludwików, ale nie „mężem ze stali, panem czterowieżowym;“ figura ta zresztą wyborna w ruchu, jest bardzo sympatyczną i ładnie narysowaną. Główki dziewic słabe. Martwa natura bardzo ładnie traktowana, zwłaszcza draperya stołowego przykrycia. Całość jako obrazek rodzajowy ma wartość artystyczną.

Streszczone opinie większości członków komisyi były podstawą ostatecznych narad nad rozdaniem nagród. Jednomyślnie usunąwszy jeszcze z pod głosowania rysunek z godłem „Kotwica,“ jako nieodpowiadający warunkom lubo nierównie lepszy od poprzednio usuniętych, — zastanawiano się przedewszystkiem nad tem: czy przyznać wszystkie trzy nagrody jak opiewa ogłoszony konkurs, czy też według wniosku p. Benedyktowicza poprzestać na udzieleniu dwóch drugich. Pięcioma głosami przeciw trzem uchwalono ściśle zastosować się do ogłoszonych warunków konkursu.

Wynik głosowania był następujący:

Nagrodę 350 złr. z obowiezkiem dostarczenia czterech dalszych rysunków i prawem do tantjemy od sprzedanych egzemplarzy przyznano 6cioma głosami rysunkowi z godłem „Gopło.“ Jeden głos otrzymał „Kostryn“ — jeden z członków wstrzymał się od głosowania.

Dwie nagrody po 75 złr. przyznano rysunkowi z godłem Kostryn (6 głosów) i rysunkowi z monogramem K. S. (5 głosów). Rysunek „Skierka“ otrzymał 4 głosy. Jeden z członków głosował tylko za jednym rysunkiem.

Wobec tego wyniku, większość komisyi uznając, że rysunek z godłem „Skierka“ nie stoi niżej pod względem wartości od wyszczególnionych drugą nagrodą, a tylko przez konieczność wyboru między trzema równie dobremi rysunkami został losem pominięty, postanowiła uprosić komitet „Koła,“ aby rysunek ten nabył na własność.

Po otworzeniu kopert z nazwiskami okazało się, że autorem rysunku „Kostryn“ jest p. Piotr Stachiewicz mieszkający w Monachium, autorem zaś rysunku z monogramem K. S. p. Julian Maszyński z Warszawy. Nazwisko autora rysunku wyszczególnionego pierwszą nagrodą (Gopło) nie jest dotychczas znane, gdyż artysta nie dołączył stosownej koperty. To tylko wiadomo, iż rysunak nadszedł z Petersburga.

Kraków 9 Października 1882 r.

Juljusz Kossak przewodniczący. *Kazimierz Bartoszewicz* sprawozdawca.

Dział ekonomiczny.

W Brodach założono bank czy Towarzystwo zaliczkowe dla rolnictwa, handlu i przemysłu. Subskrybowano dotąd kilkanaście tysięcy. Prezesem rady zawiadowczej M. hr. Borkowski.

Kongres bimetalistów. W tych dniach zbiera się w Kolonii międzynarodowy „kongres bimetalistów“ mający na celu wskazać sposoby za pomocą których może się odbyć przemiana waluty złotej w walutę podwójną i konsolidacya monety wszystkich państw europejskich na podstawie waluty podwójnej, bez wywołania chwilowego wstrząśnienia w stosunkach handlowych i przemysłowych.

Organa bimetalistów tryumfują, że nawet gubernator banku angielskiego przybędzie na kongres, aby się oświadczyć za podwójną walutę, dotychczas bowiem uważano Anglię jako główną przeciwniczkę podwójnej waluty. Zwolennicy waluty pojedynczej złotej, agitują już teraz przeciwko kongresowi zapomocą broszury Bambergera i jakiejś deklaracyi przemysłowców nadreńskich, w której występują przeciw zmianie obecnej pojedynczej waluty w podwójną. Wątpić jednak należy aby kwestya ta mogła być rozstrzygu. przez przemysłowców wbrew opinii ekonomistów. Jeżeli kongres wskaże pewną drogę do przeprowadzenia jednolitej waluty podwójnej w całej Europie, to z trudnością można przypuścić aby którykolwiek rząd chciał się temu opierać co teoretycznie nie da się już obalić.

Dodać należy, że pierwszym który wykazał wyższość waluty podwójnej nad pojedynczą był rodak nasz, ekonomista Ludwik Wołowski, którego zapatrywania stały się obecnie panującemi pomiędzy ekonomistami całego cywilizowanego świata.

Lwów, 11 października.

Czwarty międzynarodowy targ zbożowy.

Dnia dzisiejszego ożywił się był nieco targ ku końcowi, w ogóle jednak panuje wielkie niezadowolenie między producentami. O godz. 2 pop. zamknął p. Augustynowicz B. targ stosownem przemówieniem. Rezultat ogólny tymczasowych transakcyj przedstawia się według dat urzędowych sekretaryatu następująco:

Sprzedano w ogóle:

Pszenicy	120	wag.	po	8·20—9·30	za 100 kl.
Żyta	9	„	„	5·75— —	„
Prosa	1	„	„	6·15— —	„
Jęczmienia	11	„	„	5·60—5·85	„
Grochu	10	„	„	7·75— —	„
Owsa	1	„	„	5·10— —	„
Rzepaku	12½	„	„	13·20—13·60	„
Siemienia	2	„	„	7·— — —	„
Chmielu	12	ctr.	„	125—146	„
Okowity	2750	wiadr.	„	13.— —	„

Ogólna kwota zakupna 183.385 złr.

W wykaz powyższy nie wchodzą te transakcye, które poczyniono po za plecyma sekretaryatu, a takich miało być sporo.

Wiedeń, 11 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·80 — 9·82, gotowa 10·——10·50, na jesień 9·72 — 9·75. Owies na wiosnę 6·67 — 6·72. Owies na jesień 6·55 — 6·60. Owies handlowy 6·15 — 6·35. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·62—7·65. Żyto na jesień 7·30 —7·35. Kuknrudza na wrzesień paździer. 8·40—8·45 gotowa 8·35—8·50.

Spirytus 31·50—31·75.

Nafta 22·50—22·75.

Ostatnie wiadomości.

Kuryer Warszawski otrzymał z Petersburga następujący telegram: Dzienniki z d. 11 października donoszą, iż od nowego roku ma być zniesioną cenzura policyjna w Królestwie Polskiem.

Rosyjskie ministerstwo komunikacyi wyasygnowało dla dróg żelaznych południowo-zachodnich dwa miliony rubli z kapitału obligacyjnego na wykonanie robót uznanych za niezbędne przez dyrektorów drogi i komisyę.

„Zbiór ustaw rosyjskich“ ogłasza przepisy odnoszące się do tak zwanych ludzi wolnych, osiadłych na gruntach obywatelskich w Kraju zabranym. Ludziom tym pozostawiono do wyboru albo kupić zajmowane obecnie grunta z wypłatą do r. 1885, lub też wziąść te grunta w dzierżawę na lat 6. na warunkach już określonych, lub też przesiedlić się z tych gruntów gdzieindziej w przeciągu jednego roku.

Redaktor *Kiewlanina* osławiony Pichno skazany został na trzy miesiące aresztu za obrazę kijowskiej rady miejskiej.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 12 października. Przedłożenie rządowe względem budowli położonych blisko kolei (zamieszczaone powyżej w korespondencyi) przekazano komisyi kolejowej. Wniosek Michała Popiela odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek względem gruntu dla zakładu anatomii wywołał ożywioną dyskusyę. Pelczar wniósł poprawkę aby po słowach: „odpowiedniego kawałka“ wstawić słowa: „na placu przez komisyę wybranym przy ulicy Kopernika“. Po przemówieniach Hoszarda i Pilata przyjęto wniosek komisyi bez poprawki ks. Pelczara. Wiadome wnioski komisyi górniczej poparte przez Gorajskiego przyjęto bez dyskusyi. Przyjęto również wnioski wiadome względem budowy kolei Rrzeszów-Krosno tudzież wniosek Bielińskiego względem wyjednania ustawy ułatwiającej przeprowadzenie konwersyi pożyczek.

Inspektorowi szpitali przyznano prawo do kwinkwenium i emerytury mimo opozycyi Antoniewicza, który twierdził, że inspektorat nie potrzebny. W obronie wniosku komisyi przemawiali: Sawa, Golejewski, Krukowiecki, Hoszard i sprawozdawca Jan Czajkowski. Na wniosek Golejewskiego przyznano wdowie po zmarłym dr. Szeparawiczu stałą pensyę roczną 500 złr. Izba załatwiła w końcu siedm petycyj mniejszej wagi. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym między innemi sprawozdania Wydziału kraj, względem utworzenia stypendyum imienia Matejki w kwocie tysiąc złr. dla ukończonego ucznia akademii krakowskiej sztuk pięknych.

Wiedeń. 12 października. Cena mięsa ciągle wyższa o 10 centów na kilogramie.

Buda-Peszt, 12 października. Drawa i Sawa wzbierają gwałtownie, niebezpieczeństwo wielkie.

Berlin, 12 października. *Gaz. krzyżowa* oskarża Anglików, że dopomogli Midhatowi do ucieczki.

Bukareszt, 12 października. Rumunia nadesłała notę protestującą przeciw rosyjskiej reklamacyi, domagającaj się ramienia Kilia ujścia Dunaju, jako rosyjskiego terytoryum.

Paryż, 12 października. Włoskim ambasadorem w Paryżu ma być hr. Alfieri; francuskim ambasadorem w Rzymie Arago.

Medyolan, 12 października. Pad ciągle podnosi się. W Rovigo bagiennica (malaria) wybuchła. Ludność mieszka na tamach.

Ryga, 12 października. Finlandzkie dzienniki domagają się pozamykania rosyjskich szkół, jako zbytecznych, gdyż służą do rozszerzania nihilizmu.

Kijów, 12 października. Nihilista Białoussow uciekając zabił przeszkadzającego mu w ucieczce strażnika Cygankowa.

Lisbona, 12 października. Na zgromadzeniu wyborczem występowali republikanie gwałtownie przeciw królowi. Zawezwane wojsko rozpędziło zgromadzenie.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Buda-Peszt, 12 października. Przedłożony preliminarz budżetu państwowego na rok 1883 daje następujące zestawienie: Ogólne wydatki przedstawiają sumę 322,700,000 złr., w stosunku do poprzedniego roku o 12 i ½ milionów mniej, szczegółowo zaś wspólne wydatki zmniejszyły się o 8 i $^3/_{10}$ milionów. Ogólne dochody wynoszą 301 milionów złr., zwykłe dochody powiększyły się o 4½ miliona w stosunku do poprzedniego roku. Deficyt wyniesie 21 i $^5/_{10}$ milionów, zatem wobec poprzedniego roku mniej o 8 i $^9/_{10}$ milionów.

Petersburg, 12 października. *Journ. de St. Petersbourg* donosi, iż mocarstwa dotychczas nie są zawiadomione o jakimkolwiek planie angielskim co do urządzenia Egiptu Wiadomości przeto o przyjęciu lub odrzuceniu takowego przez mocarstwa, nie mają żadnej podstawy.

Londyn, 12 października. Członek gabinetu Dodson wypowiedział wczoraj w Scarborough mowę wyborczą. W niej oświadczył, że rząd angielski jest zdecydowany wycofać wojsko z Egiptu natychmiast po przywróceniu w nim i utrwaleniu stałego rządu utworzonego z wykształconych krajowców. Również zamiarem rządu angielskiego jest zaprowadzić, o ile to możebnem do wykonania, reprezentacyę narodową, dalej utrzymać wolność żeglugi na kanale Suezkim i wyłączyć przewagę wpływów obcych mocarstw. Sekretarz skarbu Courtney złożył podobne oświadczenia na mityngu i dodał, że Egipt będzie musiał ponieść wszystkie koszta wojenne, chociażby na tem mieli ucierpieć posiadacze bondów.

Konstantynopol, 12 października. Pułkownicy Synge i Baker, których zawezwał kedyw, aby Bakerowi paszy przy reorganizacyi armii egipskiej byli pomocnymi, otrzymali od Bakera paszy telegraficzne wezwanie, aby odpłynęli do Egiptu 12 b. m.

Aleksandrya, 12 października. Dziennik *Elairam* donosi, że armia egipska wynosić będzie 10.000 ludzi. Oficerowie i żołnierze, którzy podejrzani są o udział w powstaniu, nie będą do nowo zorganizowanej armii przyjmowani. Wszyscy oficerowie będą narodowości tureckiej lub czerkieskiej.

Madryt, 12 października. *Correspondencia* donosi, że zgromadzenie dawnych karlistów uchwaliło, aby Joachima, syna Don Karlosa, ogłosić przywódzcą hiszpańskich legitymistów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 12 październ. 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.80	76·75
„ srebrna „	77·60	77·55
„ złota „	95·40	95·40
6% Węg. „ „	119·50	119·40
Losy z r. 1860	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	832 —	829·—
„ kredytowe	312 70	311·80
Londyn	119·40	119·40
Dukat	—·—	5·65
Napoleondor	9·47	9·47
Lombardy	141·75	142·10
Losy z r. 1864	171·—	170·75
Akcye Karola Ludwika	316·25	316·50
„ Lwowsko-Czerniow.	171·50	171·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·25	163·50
„ Anglo Banku	126·25	125·80
5% Obligacye Indemn. gal	99·90	99·90
Losy premiowe węg.	117·75	117·75
Akcye Koszycko-Bogum.	148.—	147·25
„ Północno zachodnie	214·—	213·75
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Marka	58·35	58·35
Ruble papierowe	118·75	118·25
4% Renta złota węg.	87·40	87·15
5% Austr. Renta pap. nowa	92·75	92·70
Akcye Siedmiogrodzkie	164·—	162·75
Berlin d. 11 paździer. 1882.		
Wiedeń	171·30	171·30
Banknoty	171·50	171·60
Warszawa	202·80	502.40
Ruble	203·35	202·80
5% Listy zast. król. polsk.	62·75	62·40
4% „ likwidacyjne	54·75	54·50
Akcye Karola Ludwika	136·50	136 62
„ kredytowe	5·37	537·—

Usposobienie giełdy mdłe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz, 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu; jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 12/10.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 —	118 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 70
	20-to Frankówka złota	9 42	9 48
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 40
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 75
4	„ likwidacyjne „ „ 100	86 —	87 —
	Lwów, dnia 11/10.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 30
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 10	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 50	100 —
	Wiedeń, dnia 11 10.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 75	76 90
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	77 55	77 75
4	„ „ złota „ „ 100	95 40	95 55
5	„ „ pap. nowa 100	92 70	92 85

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 50	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 50	146 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 45	119 60
4	„ „ „ „ 100	87 15	87 30
5	„ pap. „ „ „ 100	86 30	86 45
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	117 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 25	109 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 —	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 75	116 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	34 50	35 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	29 —	29 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr 100	118 30	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	92 40
5	„	100	99 80	100 40

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 65
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 40	100 60
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 70
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 65	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 25	96 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 80
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 70	92 20
3	Lombardy (Sudbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 50	94 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	91 40
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 —	174 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 50	35 90
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	125 50	125 75
5	Bankverein Wiener. na 100 złr.	116 75	117 —

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	233 50	235 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	311 80	312 10
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	301 50	302 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	829 —	831 —
5	Unionbank na 100 złr.	122 50	123 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	170 75	171 50
5	Alföld Fiume na 200 „	— —	— —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2824 —	2829 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 25	194 75
5	Karola Ludwika na 210 „	316 50	317 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 75	148 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szląskie centr.	23 75	24 25
bez %	Prag Duxer	56 —	56 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 25	165 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 —	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	345 25	345 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	142 —	142 25
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty na 200	163 25	163 50
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki „ „	9 47	9 48
	20-to Markówka „ „	11 68	11 70
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi „ „	11 95	12 —
	Tureckie liry złote „ „	10 77	10 79
	Banknoty włoskie „ „	46 65	46 75
	Ruble papierowe „ „	118 50	118 75
	Warszawa, dnia 11 10.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 25
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 50	86 90
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 40

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.